Cena 6 hal.

Nr. 219. **Kraków, Wtorek 2. Maja 1916.** **Rok XXIV.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu“ Kraków.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 2. maja.

Urzędowo donoszą dnia 1. maja.

Wschodni i połud-wschodni teren.

Nic nowego.

Włoski teren.

Położenie jest niezmienione.

W obszarze Adamello nasze wojska nieprzyjacielskie ataki, skierowane głównie na przełącz Fargorida, odparły wśród ciężkich strat wojsk alpini.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 2. maja.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 1. maja 1916.

Zachodni teren.

Na ogół położenie niezmienione.

Na wyżynie „Mort Homme“ także wczoraj zacięcie walczono.

Nasze eskadry lotnicze obłożyły nieprzyjacielskie schroniska żołnierzy na zachód od Verdun i magazyny na południe od Verdun wydatnie bombami.

Francuski dwupłaszczyznowiec został na wschód od Noyon w walce powietrznej zestrzelony. Jadący nim zginęli.

Wschodni i bałkański teren.

Żadne wydarzenia o szczególniejszem znaczeniu.

Naczelne kierownictwo armii.

Przed odpowiedzią Niemiec.

Mr. Gerard wyjechał z głównej kwatery.

Berlin (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi:

Ambasador Stanów Zjednoczonych, który przyjęty został w wielkiej głównej kwaterze na posłuchaniu przez Cesarza, odjeżdża dziś z powrotem do Berlina.

Walki na stanowiskach przednich.

Sprawozdawca wojenny „Sonn- und Montagszeitung“ donosi:

„W czasie dni świątecznych Wielkiej Nocy ustała prawie w zupełności czynność bojowa na froncie południowo rosyjskim podobnie jak to było w przeszłym roku w tymsamym czasie.

Linie bojowe oddalone są tutaj od siebie 800 do 1200 m. a tylko miejscami zbliżają się do siebie na 400 m. Wobec tego ustawiono tutaj z obu stron przednie placówki, o które przy nadającej się sposobności rozwijają się gwałtowne walki lokalne.

W ostatnich dniach powtórzyły się rosyjskie wypady na Wiśniowczyk (nad Strypą, 25 km. na płd.-zachód od Trembowli) Dobropole (7 km na płd. wschód od Wiśniowczyka) fort Baltin na wzgórzu Bobulince (5 km. na południe od Dobropola) na stanowisku północnym od Trybuchowiec (4 km. na płd. wschód od Buczacza) i na północny wschód od Jazłowca (11 km na płd. wschód od Buczacza).

Pod Trybuchowcami urządzili Rosyanie daleko wysunięty podkop a u jego wylotu ustawili miotacze min. W nocy napadli honwedzi rosyjską obsadę podkopu, zdobyli miotacze min, wysadzili podkop w powietrze i wzięli załogę do niewoli.

Stan pogody jest dobry, drogi dojazdowe znajdują się w dobrym stanie. My jesteśmy przygotowani na wszelkie ewentualności. Na ogół mają wszystkie walki nad Strypą znamię nieznaczących miejscowych walk w stanowiskach przednich.

Także wypadki nad Ikwą pod Młynowem, zajęcie tamtejszych rosyjskich stanowisk jakoteż późniejsze opróżnienie tychże punktów wobec przeważających sił nieprzyjacielskich, mają tylko lokalne znaczenie“.

Posiedzenie Koła Polskiego w Krakowie.

Dnia 2. maja.

Z Sekretaryatu Koła Polskiego otrzymujemy następujący komunikat: Na przedpołudniowem posiedzeniu Koła polskiego, odbytem dnia 1. maja br. w sali Rady miejskiej w Krakowie, omówił Prezes Biliński w swem sprawozdaniu nominacyę nowego Namiestnika, który w konferencyi z Prezesem Koła dnia 26. kwietnia objawił najprzyjaźniejsze intencye dla spraw kraju i zamiar utrzymywania stosunków osobistych z Kołem jako legalną reprezentacyą kraju.

Przeszedłszy do spraw krajowych poruszył Prezes najpierw kwestyę sfinalizowania ustanowionego przy Namiestnictwie Zakładu odbudowy, przedstawił dzisiejszy stan agend Wojennego Zakładu kredytowego i zapowiedział, że konferencya delegatów Koła z Prezydentem Ministrów co do ustalenia dalszego programu odbudowy kraju odbędzie się po ósmym maja br.

Po odczytaniu pism Prezydenta ministrów w sprawie zakończenia układów między rządem austryackim i węgierskim w przedmiocie ugodowego załatwienia zalegających należytości z ustawy o świadczeniach wojennych, przedstawił prezes Koła całe trudne położenie w kierunku gospodarczym i politycznym, przyczem dał wyraz przekonaniu, że niełatwo można się utrzymać dalej na pożądanej w polityce linii cierpliwości i spokoju.

W dyskusyi nad sprawozdaniem Prezesa zabrał najpierw głos poseł Czaykowski imieniem grupy konserwatywnej, nawiązując do nadziei złączonych z tradycyą zgromadzenia z dnia 16 sierpnia 1914,

Mowca przeszedł następnie do omawiania sprawy odszkodowań wojennych. Stwierdza, że sprawa ta, mimo niezaprzeczonych i usilnych starań Prezydenta Ministrów hr. Stürgkha, tudzież ministrów Georgiego i Morawskiego daleką jest bardzo od tego stanu, któryby odpowiadał choćby w przybliżeniu usprawiedliwionym żądaniom kraju.

Poseł Eksc. Długosz podniósł, że Koło polskie obok wielkiego zadania prowadzenia polityki polskiej, musi stać na straży ekonomicznych interesów kraju, a jest jego świętym obowiązkiem dołożyć wszelkich starań, by zniszczony kraj został odbudowany, gdyż wielkie obowiązki i ciężary czekają go w przyszłości.

setki tysięcy hektarów nie obsianych — należytości za świadczenia wojenne niewypłacone, a samemi pożyczkami zniszczonego kraju nie odbuduje się. Całe stosy uchwał komisyi gospodarczych Koła i wnioski uchwalone przez Koło polskie nie zostały uwzględnione, wobec czego dalsze stawianie wniosków jest bezcelowem.

Mowca ogranicza się do postawienia jednego żądania, aby konferencya delegatów Koła odbyła się już raz z rządem centralnym. Na konferencyi tej musimy się domagać w pierwszym rzędzie, aby rząd centralny, udzielił nam zapewnienia, że pożyczki na odbudowę uważa za zaliczki na szkody wojenne i że sprawa ta zostanie ustawowo uregulowaną. Należy się domagać wypłaty świadczeń wojennych oraz ustalenia norm i środków finansowych dla Zakładu odbudowy kraju.

Imieniem komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych stawia mowca wniosek:

Koło polskie wzywa Prezydyum o spowodowanie, aby rząd zwołał nareszcie obiecaną jeszcze dnia 1. października 1915, konferencyę rządu z reprezentantami Koła polskiego celem ustalenia w dalszym ciągu programu odbudowy kraju na rok 1916.

Poseł German wita z uznaniem przemówienia poprzednich mowców, żądających usilnej pracy nad podniesieniem rolnictwa, gdyż od tego zależy także konieczną aprowizacya miast, która dotąd wykazuje znaczne braki. Również należy rozszerzyć wszczętą już akcyę pomocy kredytowej także na miasta, które dotąd z niej nie korzystają. Mowca domaga się dalej wydatnej pomocy dla handlu i przemysłu, dla ludności żyjącej z ściśle ograniczonych dochodów wobec rosnącej drożyzny, dla urzędników emerytów, nauczycieli, dla wdów i sierot.

W imieniu grupy demokratycznej zwraca się do Prezesa Koła, aby wszystkimi środkami, jakie ma do dyspozycyi, wpływał na rząd centralny, iżby nastąpiła jak najrychlej tak pożądana, tak konieczna pomoc dla ludności miast i dla całego kraju

Poseł Daszyński motywował obszernie następujący wniosek:

1. Wzywa się Komisyę polityczną Koła, aby wystosowała do Tronu pismo, przedstawiające żądania narodu polskiego

2. Wzywa się Komisyę polityczną, aby imieniem całego Koła zwróciła się z wezwaniem do najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, do skupienia się i zsolidaryzowania się

Za zgodą Koła zabrał głos obecny na posiedzeniu członek Wydziału krajowego Dr. Jahl w sprawie świadczeń wojennych, apelując do Prezydyum o poparcie pisma Wydziału krajowego zmierzającego do uchylenia wydanych w ostatnich dniach objaśnień do ustawy, w wysokim stopniu dla ludności niekorzystnych.

Po zakończeniu dyskusyi, w której zabierali głos w dalszym ciągu posłowie Wysocki, Haller, Witos, Matakiewicz, Kędzior, Krogulski, Stesłowicz, Wróbel, Hr. Lasocki, Angermann, Gross, Rauch, przyjęto sprawozdanie Prezesa Koła do wiadomości i oprócz zgłoszonych wniosków obejmujących różne żądania gospodarcze przyjęto wyżej podany wniosek posła Daszyńskiego.

Orędzie X. biskupa Chomyszyna.

Jak już donosiliśmy, wszczęli ks. Biskupi ruscy na Węgrzech i ks. Biskup stanisławowski Chomyszyn w Galicyi energiczną akcyę w kierunku wprowadzenia w kościele grecko-katol. kalendarza gregoryańskiego i zniesienia cyrylicy.

Z powodu zarzutów, podniesionych przez agitatorów ruskich, wydał obecnie ks. Chomyszyn drugie swe orędzie w tej sprawie:

Ks. biskup Chomyszyn w orędziu swojem narzeka, że u Rusinów „Kościół i wiara zostały podporządkowane sprawom narodowym i te wyższe czynniki były uznane jako środki do celów niższych. W tym względzie odwrócony został porządek ustanowiony Boskiem prawem objawionem i przyrodzonem. W ślad za tem sprawy wiary zajęły u nas podrzędne miejsce. Do spraw kościelnych mieszali się ludzie zupełnie niekompetentni, a nawet wrogowie kościoła. Powaga kościoła upadła, a swoboda jego ruchów została skrępowana. Nałożono nań kajdany i zamknięto mu usta“.

Dalej zaznacza biskup, że po najeździe Rosyan, kiedy przebywał w Wiedniu, gdzie zgromadziła się cała świecka inteligencya i setki duchownych, jeszcze silniej uderzył go widok poniżenia kościoła w narodzie ruskim. Po wyparciu Rosyan zaczęły się tworzyć w ruskiem społeczeństwie nowe plany przyszłości. ale o kościele nikt nie pomyślał. I wtedy ks. Chomyszyn napisał i ogłosił orędzie o „posłannictwie ukraińskiego narodu“ i wydał swoje zarządzenia.

„Orędzie to napisałem i rozporządzenia wydałem ie dla przypodobania się komukolwiek, nie pod wpływem albo pod naciskiem postronnych czynników i nie owodowałem się zakulisowymi względami. Skłoniły nie do tego wyłącznie moje sumienie i pobudki świętej wiary, a także dobro mego narodu. To też nie spodziewałem się oporu ze strony patryotycznych kół krainskich — chyba od przyczajonych moskalofilów, lbo od ludzi ograniczonych i krotkowzrocznych. Niema więc byłem zdziwiony, kiedy 27 lutego przybyła do nie deputacya powiatowego komitetu ukraińskiej Rady i prosiła o odroczenie zamierzonej reformy kalendarza do sposobniejszego czasu“.

Ks. boskupowi wręczyła owa deputacya memoryał, którym przeciwko wprowadzeniu gregoryańskiego alendarza podniosła następujące zarzuty: że w ten posób nastąpi rozdział pomiędzy Rusią galicyjską a zaordonową i „powstanie mur pomiędzy nami“, że naód ruski znajduje się obecnie w stanie podrażnienia przeczulenia, że trzeba liczyć się z konserwatyzmem zerokich mas i przywiązaniem ich do istniejącego porządku świąt, że reforma zwraca się bezpośrednio przeciwko politycznym intersom państwa i że wkońcu dałaby powód różnym żywiołom do naruszenia zawartego a czas wojny pomiędzy partyami zawieszenia broni.

Na to odpowiada w swem orędziu ks. biskup stanisławowski:

Co do rozdziału z prawosławnymi, reforma dąży właśnie do przyciągnięcia Ukraińców do prawdziwej wiary. Chociaż ogół jest przeczulony, są rozważane wszystkie sprawy aktualne i życiowe, dlaczegóżby nie wolno było dotykać spraw religijnych? Jeżeli chodzi konserwatyzm mas, to czyż może należy się liczyć także z ludowemi zabobonami?!! A przy tem dodaje ks. biskup: „Wielu naszych świeckich działaczy z liberalnego i radykalnego obozu zupełnie nie liczy się z konserwatyzmem mas, kiedy propagują swoje idee nieraz wrogie i zgubne religii i etyce, bo jak twierdzą, czynią to dla postępu i zarzucają kościołowi wstecznictwo i zakorupiałość. dlatego, że strzeże i zachowuje sprawy święte, wieczne i nieśmiertelne. A teraz, kiedy kościół postanawia i ogłasza konieczne zarządzenia życiowe, ci panowie zarzucają Kościołowi, że nie liczy się z konserwatyzmem mas!“

Istotnie główna opozycya przeciwko reformie kalendarza wychodzi własnie od żywiołów radykalnych, które walkę z Kościołem wlączyły do swego programu politycznego.

Zarzut naruszenia ustaw państwa odparł biskup em, że właśnie czynniki władzy politycznej i wojskowej domagały się reformy kalendarza. Pomimo tego wyświetlenia sprawy Ukraińcy nie przestali ponawiać swoich zarzutów.

„Dowiaduję się — pisze ks. biskup — że ukraińskie „decydujące czynniki“, głównie w kołach świeckich duchownych, pozostające pod komendą ukraińskich patryotów w Wiedniu, opierają się moim zarządzeniom to w zakresie kościelnym, należącym do mnie, jako do Biskupa i że podnoszą zarzuty i gotują protesty. Również prasa ukraińska znana z nieprzychylnego a nawet wrogiego stanowiska wobec religii, usiłuje moje rozporządzenia poniżyć i zdyskredytować, nie podając nawet tekstu mego orędzia i nie przytaczając. choćby motywów i wyjaśnień tam podanych“.

Wobec tego pyta ks. biskup Chomyszyn: „Gdyby Rosya przyjęła kalendarz gregoryański dawniej lub teraz, czy przyszłoby u nas do takiego oporu przeciwko nowemu kalendarzowi? Na to pytanie zrobimy wielkie oczy, a odpowiedź zamrze na naszych ustach, bo wstyd i ciężko przyznać się do błędu, który nas ogarnął. Bo trudno nam przyznać się, że gdyby Rosya przyjęła kalendarz gregoryański, wówczas ta reforma znalazłaby i u nas pełne uznanie. Wtedy niktby nie odważył się podnosić zarzutów, że Biskup nie jest kompetentny zaprowadzać ten kalendarz w swojej dyecezyi, że przez to sprawa narodowa jest narażona na niebezpieczeństwo, że naród nie jest jeszcze przygotowany i wszystkie inne wątpliwości i obawy wydałyby się wówczas śmiesznemi i niepojętemi. Wtedy nawet za złe mianoby Biskupowi. gdyby nie chciał zaprowadzić w swojej dyecezyi tego kalendarza. który przyjęła Rosya. Aby długo nie rozwodzić się, twierdzę, że bizantynizm wschodni jest tą tajną siłą, która nas wiąże z trupem rosyjskim, że wpływ jego, który przemknął do naszej duszy, pokutuje tam dotychczas i opiera się każdemu zbliżeniu do Kościoła katolickiego, choćby nawet w formie zaprowadzenia nowego kalendarza“.

Podnosi dalej ks. biskup, że pusta i martwa obrzędowość cerkwi prawosławnej, przytłumiła ducha wiary i to samo stało się wśród Ukraińców. Stąd pochodzi, że moskalofile i liberalno-radykalne prądy znalazły u nich podatne pole.

„W ten tylko sposób — czytamy dalej w orędziu można wytłumaczyć ten objaw, że koła ukraińskie, chociaż wrogo odnoszą się do moskalofilów, gdy chodzi o akcyę antykatolicką, stoją z nimi w jednym szeregu. Na dowód przytoczę kilka momentów. I tak, gdy chodziło o reformę Zakonu św. Bazylego, zarządzoną przez Stolicę Apostolską, wówczas wszyscy Ukraińcy i moskalofile razem podnieśli protest, chociaż obecnie nikt już nie zaprzeczy, że ta reforma miała dobroczynne skutki dla kościoła i wiary katolickiej w naszym narodzie“.

„A działalność nieboszczyka kardynała Sembratowicza, ktoż zwalczał jak nie Ukraińcy i moskalofile? Ktoż dopuszczał się niegodziwości na SS. Bazyliankach w Stanisławowie, chcąc zniszczyć ich klasztor, jak nie Ukraińcy? A któż podjął uliczną walkę przeciwko duchownemu seminaryum w Stanisławowie za to, że stanęło na podstawach katolickich, jak nie Ukraińcy i moskalofile wspólnemi siłami? A tego moskalofilskiego księdza, który pijany rzucił się na swego biskupa i chciał go czynnie znieważyć, któż wziął w obronę i ukanonizował jako „męczennika biskupiego despotyzmu“, jak nie ukraińskiego koła razem z moskalofilami? A schyzmę, zainicyowaną przez agentów rosyjskich w jednj tutejszej parafii, kto popierał, jeżeli nie ukraiński organizator radykalnej partyi? Wkońcu opór przeciwko gregoryańskiemu kalendarzowi ze strony kół ukraińskich, aż nadto jasno stawia je na jednej linii z moskalofilami“.

Do orędzia dołączył ks. biskup Chomyszyn „dodatek“, w którym podaje niektóre fakta, odnoszące się do sprawy tego rozprządzenia. Pisze tam między innemi.

„Oświadczam, że na mój krok nie wpłynął nikt z czynników rządowych ;rzuciłem moje rozporządzenia w ten niezdrowy u nas ferment i chaos poglądów, aby dać impuls do skrystalizowania dobrych żywiołów w jedną siłę, żeby odłączyć zdrowe prądy od zgubnych. Dopiero po wydrukowaniu mego orędzia zawiadomiłem o niem kompetentne czynniki państwowe i wtedy dowiedziałem się, że jest ono zgodne z ich życzeniami. Świadczy o tem list ś. p. namiestnika Colarda, który mi pisał, że wdrożona przezemnie reforma kalendarza zrobiła jak najlepsze wrażenie w wiedeńskich kołach ministeryalnych i w armii i te koła pragną, aby reforma kalendarza była wprowadzona jak najprędzej w dyecezyach lwowskiej i przemyskiej.

„Aby zteroryzować duchowieństwo i wiernych, ukraińskie „decydujące koła“ rozszerzyły pogłoskę, że wpływowe osoby, jak ks. Liechtenstein i b. minister Gessmann, tudzież prezydent Bukowiny hr. Meranu zaprotestowali przed rządem w Wiedniu przeciwko zaprowadzeniu gregoryańskiego kalendarza. Wyczytawszy taki komunikat w ukraińskich pismach, zainterpelowałem w tej sprawie hr. Meranu, który odpowiedział mi urzędowo, że nigdy nie zaprotestował przeciwko reformie i odnośna notatka w „Dile“ jest nieprawdziwa. Wobec tego można śmiało przypuszczać. że i wiadomość o ks. Lichtensteinie i o p. Gessmannie jest równie zmyślona“.

Wywody swoje kończy ks. biskup Chomyszyn następującym zwrotem:

„Są już dowody, że duchowieństwo okaże się godnem swego świętego posłannictwa. W całej dyecezyi wprowadzony został nowy kalendarz zupełnie spokojnie. Z wielu miejscowści dochodzą do mnie sprawozdania, że wierni ochoczo zastosowali się do nowego porządku świąt, a nawet przysyłają mi z tego powodu podziękowania. Niech więc duchowieństwo nie da się sterory-zować, niech śmiało stanie w obronie swojej czci i dostojeństwa, niech nie da sobie wyrwać z rąk przewodnictwa nad wiernymi, które mu zostało powierzone prawem Bożem i ludzkiem“.

Wkońcu zarządza ks. biskup, aby proboszczowie wygłosili wszędzie kazanie na temat: „Naród i jego niepowołani przewodnicy“ i aby w niem ostrzegli wiernych przed przepaścią, nad którą obecnie stanęli.

Pogrzeb śp. ks. profesora Stefana Pawlickiego.

Chwila wojenna nie pozwoliła naszemu społeczeństwu uczcić zmarłego uczonego, tak uroczyście, jakby wymagały tego wielkie zasługi ś. p. prof. Stefana Pawlickiego dla wiedzy polskiej oraz miłość i szacunek, jakie sobie swem zasłużonem życiem i pracą naukową zjednał. Skromność prawdziwego mędrca była jego cechą za życia. to też z przypadku skromniejszy obrzęd pogrzebowy nie raził grona wybitnych uczestników, odprowadzających zwłoki na wieczny spoczynek, świadczyło najlepiej o odczuciu przez nas rozmiaru straty.

Po ceremoniach kościelnych. o których donieśliśmy w numerze porzednim, wyniesiono czarną metalową trumnę przed świątynię. Rektora i długoletniego profesora Jagiellońskiej szkoły pożegnał żałobną mową rektor prof. Dr Kostanecki, podnosząc działalność zmarłego jako męża wielkiej zasług. Zwłoki złożono na dwukonnym karawanie, poczem orszak żołobny ruszył na cmentarz.

Na czele szło duchowieństwo świeckie i zakonne w bardzo licznym zastępie; kondukt prowadził X. biskup Nowak; wśród duchowieństwa był X. kan. Ślepicki, X. Czermiński T. J., X. kan. Dr Caputa, XX. Zmartwychwstańcy, około trumny szli bedele z berłami uniwersyteckiemi. Za trumną, poprzedzony berłami uniwersyteckiemi, szedł rektor prof. Dr Kostanecki z senatem akademickim, p. delegat Fedorowicz, reprezentanci uniwersytetu lwowskiego X. prorektor Dr Jaszewski i prof. Dr Tołłoczko, JE. Stanisław hr. Tarnowski, JE. Michał Bobrzyński, JE. Adam Jędrzejowicz, Edward hr. Raczyński, zastęp profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W orszaku pogrzebowym byli obaj wiceprezydenci miasta Zoll i Nowak, grono obywateli krakowskich i reprezentanci młodzieży uniwersyteckiej.

Nad grobem mowę żałobną wypowiedział prof. Dr Rubczyński:

„My tu zebrani starsi i młodsi uczniowie nieodżałowanego, ukochanego O. Stefana Pawlickiego, jesteśmy zaledwie drobną cząstką onych zastępów, na które On swym umysłem i sercem podziałał. Tembardziej należy się od nas w tej ostatecznej, najboleśniejszej chwili rozstania uprzytomnić sobie i wyrazić, na czem polegają główne zasługi O. Pawlickiego dla filozofii polskiej. Wykształcił się wprawdzie na wzorach filozofii niemieckiej, ale rychło nabrał przekonania, że należy polską myśl uniezależnić z pod wyłącznego wpływu zarówno Niemiec jak Francyi i Anglii, a środkiem do tego odpowiednim jest sięgnąć do źródła filozofii zachodniej, wytrysłego w starożytnej Helladzie. Na jej to wielkich idealistów zwrócił uwagę własną i nauczanych przez siebie pokoleń, doszukując się podstaw tej potęgi ducha, jaką objawili i upatrując je w trzech rzeczach: w poznaniu przyrody, w wolności obywatelskiej i w religijnem cieple. Jeszcze jednoliciej ujął swój pogląd na warunki żywotności filozofij w zdaniu, iż musi ją przenikać pęd ku przedmiotom bezwzględnym, wieczystym, nieskończonym. Wymagał od jej pracowników, a w pierwszym rzędzie od siebie, ażeby dążenia teoretyczne, poznawcze łączyły się jaknajściślej z praktycznemi, moralnemi, a jednym i drugim przyświecał jako gwiazda przewodnia ideał harmonii. Rozumowe ugruntowanie chrześcijańskiego poglądu na świat obiecywał głównie z dostatecznego zgłębienia przesłanek dostarczonych mu przez idealizm starożytny. O tem bowiem był najmocniej przekonany, że między obu temi stanowiskami myśli i uczucia niema istotnego rozdźwięku, lecz iż one owszem powołane są do tego, by się wzajemnie uzupełniać, składając się na ziszczenie doskonałego człowieczeństwa, o którem marzyły największe duchy Odrodzenia. Miłości dla filozofii i wierze w jej uszlachetniającą moc pozostał wiernym do ostatniego tchu życia, wzywając jeszcze wśród dolegliwych, zgon poprzedzających cierpień, uczniów, którzy go odwiedzali, ażeby nie zaprzestawali z nim rozstrząsać pytań, które go zaprzątały, a które wiązały się zwłaszcza z jądrem systemu platońskiego, z oparciem budowy wszechrzeczy na twórczej idei dobra. To też jest rzeczą nas wszystkich złożyć hołd czci i wdzięczności tym szczytnym usiłowaniom i z całkowitą ufnością życzyć naszemu Mistrzowi oglądania Nieśmiertelnego Piękna, którego miłość umiał tak niezrównanie krzewić i wznacniać w naszych duszach, nietylko jako myśliciel, ale także kompetentny i wytrawny erudyt, znawca sztuk i literatur. z których wnioski swoje wysnuwał“.

Zwłoki przewieziono na cmentarz krakowski, poczem trumnę złożono na wieczny spoczynek w grobach zakonnych OO. Zmartwychwstańców.

Z powodu śmierci X. prof. Pawlickiego Uniwersytet Jagielloński otrzymał szereg kondolencyi, a mianowicie od Eksc. ministra Morawskiego, od Uniwersytetu i Wydziału prawniczego lwowskiego, od redakcyi „Ruchu filozoficznego“ ze Lwowa, oraz od polskiego „Towarzystwa filozoficznego lwowskiego“ i w. i.

Dzień Benedykta XV.

Z łaski Namiestnika Chrystusowego świat katolicki modlił się niedawno i składał ofiary w intencyi naszego narodu. Słuszna, żeby cała Polska miłością odwzajemniła się za tę miłość i urządziła u siebie powszechne modlitwy za ukochanego Papieża. Za taki dzień modlitw, episkopat obrał święto Najśw. Panny, Królowej Korony Polskiej. przypadające na pierwszą niedzielę maja.

Kochani moi Bracia dołóżcie starań, by uroczystość wypadła najdostojniej. W tym celu zarządzam, co następuje:

W dniu 7-go maja należy wystawić Najśw. Sakrament ku czci publicznej na prymaryi; gdzie to o wczesnej godzinie jest niemożliwem, wystawienie nastąpi na Sumie. W kazaniu przedstawicie znaczenie papie-

stwa dla świata, a w szczególności przypomnicie dobrodziejstwa Benedykta XV., niesione naszemu narodowi. W czasie Sumy odbędzie się zbiórka na świętopietrze. Po Sumie nastąpi procesya z „Te Deum“.

W miejscowościach, w których większa ilość wiernych zbiera się na nabożeństwie popołudniowem, należy procesyę odprawić dopiero po nieszporach.

Uroczystość zapowiecie z ambony już w ostatnią niedzielę kwietnia i zachęcicie parafian, aby w święto Królowej Korony Polskiej przystąpili jak najliczniej do sakramentów świętych na intencyę Ojca św. W sobotę popołudniu przed pierwszą niedzielą maja, należy urządzić, o ile to możliwe, dzwonienie przez kwadrans.

Piękne uzasadnienie tych modlitw za Benedykta mieści się w odezwie biskupów Królestwa Polskiego do wiernych. Podpisuję ją całą duszą i polecam, żebyście odczytali z ambon przy kazaniu na Sumie w 1-szą niedzielę maja. Opiewa ona:

Po całej ziemi Polskiej, rozchodzi się głos narzekania płaczu i żałości: trapi nędza, morzy głód, męczą choroby, dziesiątkuje śmierć; na dworze miecz zabija, a doma śmierć takaż jest.

Ludu polski, wzdychający i szukający chleba, wszystek płacząc płaczesz, a łzy twoje na czeluściach twoich, bo zaiste czyliż jest boleść, jako boleść twoja!

I któż pierwszy pomyślał o tobie w tem nieszczęściu, kto pierwszy użalił się twej boleści? kto pierwszy przemówił do ciebie? Ojciec chrześcijaństwa, Ojciec twój święty, Papież, Benedykt XV. Przyjaciel narodu polskiego.

Sam to bowiem był wyznał do biskupów polskich w Galicyi, że oddawna w szczególny sposób upodobał ciebie, Ludu polski, słysząc o twej miłości i wierze, którą masz ku Panu Jezusowi i Stolicy Apostolskiej. W miarę zaś coraz większych i cięższych klęsk i ciosów, które na nas spadają, rosła też w sercu Jego miłość dla ciebie i użalenie.

Ulitował się tedy nad tobą i nad nieszczęściem twojem, jako lituje się ojciec nad synami swymi.

Ten Ojciec, płaczący synów swoich, modli się nieustannie do Boga o pomoc dla Polski całej, i pierwszy przysłał hojny dla ciebie datek, bolejąc nad tem, że dać nie może tyle, ileby pragnęło Jego szczodrobliwe serce.

I nie dość mu było tego, wszystkie narody katolickie wezwał, aby się za nas modliły i w nędzy nas wspomagały.

I uważ, Ludu Katolicki, na wezwanie swego Ojca cały Kościół: biskupi, kapłani, wierni wszelkich plemion i języków, ale jednej wiary, święcili uroczyście dzień Polski i po świątyniach na ziemi całej za naszą nieszczęśliwą Ojczyznę się modlono i dla biednej a głodnej Polski obfity grosz składano, jako bracia braciom.

Widzisz więc, że nie jesteś sierotą, ani opuszczonym, ani zapomnianym na szerokim świecie, w ubóstwie twojem, w nieszczęściu twojem wspomniał o tobie Ojciec i bracia twoi. Należysz bowiem do wielkiej i chwalebnej rodziny katolickiej, posiadasz miłościwego, a wielce litościwego Ojca.

W wierze tedy twojej jest i siła twoja i przyszłość twoja.

I cóż oddasz Ojcu Świętemu za wszystko, co ci dobrze uczynił.

Oddaj mu serce za serce, a modlitwę za modlitwę, daj Mu, czem sam bogaty jesteś, daj swą szczerą, gorącą miłość, swą polską wierzącą duszę.

W dniu tedy przez biskupów obranym, niech Polska cała modli się za swego Papieża, jako za sprawą tegoż Papieża świat katolicki modlił się za Polskę całą. W dniu tym uroczystym, a drogim sercu naszemu, Ludu ukochany, zapełnij świątynię i za umiłowanego Papieża, Przyjaciela Polaków, wznieś gorące modły do Jezusa, do Maryi, Królowej Polskiej, przystąp licznie do stołu Pańskiego i na intencyę Papieża ofiaruj swoje Komunie święte.

A gdy Wam rzekną synowie wasi: cóż to za nabożeństwo? powiecie im: Ojca mamy na ziemi i za Ojca modli się dziś cały spłakany naród polski, śluby oddajemy Panu przed oczyma wszystkich ludów, a imienia Pańskiego wzywamy.

Niech Wam tedy Bóg da serce, abyśmy Go chwalili, wolę Jego czynili, niech wysłucha modlitwy nasze, niech was w łaskę przyjmie, ani was niech nie opuszcza czasu swego.“

Odezwę swą kończy X. arcybiskup Bilczewski następująco:

Z modlitwami za Ojca świętego połączcie też modły o rychły i sprawiedliwy pokój, odmawiając w uroczystość N. Panny, Królowej Korony Polskiej i codziennie w nabożeństwie majowem znaną modlitwę Benedykta XV.

Z ziem polskich.

O pożegnanie J. E. Dillera.

Namiestnik Galicyi, J. E. jen. Eryk bar. Diller, opuszczając Lublin, miejsce swego dotychczasowego działania jako jenerał-gubernatora terenów, okupowanych w Królestwie przez Austro-Węgry, wystosował do ludności odezwę następującą:

Jego c. i k. Apostolska Mość, mój Najmiłościwszy Pan, raczył najłaskawiej zamianować mnie namiestnikiem Galicyi. Ustępuję przeto ze stanowiska generał-gubernatora.

Nie łatwo przychodzi mi opuścić ten kraj, do którego tak się przywiązałem.

Zarząd wojskowy starał się mojem kierownictwem według możności łagodzić w tym kraju skutki wojny, wspomagać w obecnych ciężkich czasach warstwy ludności, potrzebujące pomocy, jakoteż, o ile okoliczności na to pozwalają, sprowadzić na normalne tory gospodarcze i kulturalne życie tego kraju. Dalszy ciąg tej pracy składam z całem zaufaniem w ręce mego następcy.

Wielu z pomiędzy Was popierało mnie gorliwie i ofiarnie w pracy dla dobra publicznego. Tym wszystkim dziękuję za to w imieniu własnem i ogółu.

Powaga, zdolności i gorliwość, które przy tej wspólnej pracy u wielu obywateli kraju z radością stwierdziłem, pozwalają powziąć jak najlepsze nadzieje co do przyszłości tego kraju.

Dziękuję również całej ludności za jej prawie że bez wyjątku nienaganne zachowanie się.

Żegnam Was zatem serdecznie i życzę temu krajowi błogosławieństwa Bożego; oby się pięknie rozwijał i doznał szczęśliwej przyszłości.

Lublin, 23. kwietnia 1916 r.

Z miast Królestwa.

Jak wykazała sporządzona w Łodzi statystyka, w dniu 1 kwietnia r. b. miejscowe szkoły początkowe liczyły uczniów ogółem 24.602, z tej liczby na 65 szkół polskich przypad 12.143.30 niemieckich — 5.820,32, żydowskie 6.687 i jednę rosyjską 142.

O odbudowie Kalisza przestano mówić i zapewne aż do czasu zawarcia pokoju sprawa ta aktualną już nie będzie. Natomiast znajdują się już na ukończeniu prace, podjęte w celu sporządzenia nowego planu miasta, ponieważ stary spłonął wraz z magistratem.

Sprawa gimnazyum miejskiego zbliża się do urzeczywistnienia. Od nowego roku szkolnego będą już napewno otwarte pierwsze 5 klas.

„Przeniesienie“ Kowna.

Miasto Kowno należało dotychczas do obrębu administracyjnego niemieckiego gubernii suwalskiej. Obecnie zostało przydzielone do administracyi litewskiej. Równocześnie uczyniono je siedzibą tejże administracyi.

Nowy przegląd pospolitaków.

Wczoraj ukazały się na murach naszego miasta obwieszczenia pod lit. „O„ o powołaniu do przeglądu pospolitaków, urodzonych w latach 1897 do 1866 włącznie.

Do przeglądu mają stawić się wszyscy obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, urodzeni w podanych wyżej latach (obywatele austryaccy i węgierscy, oraz ci, którzy nie mogą wykazać się tem, że są obywatelami obcego państwa) bez względu na to, czy byli już dotąd obowiązani do jawienia się przy przeglądzie, względnie czy wypełnili obowiązek jawienia się przy przeglądzie.

Wyjęci są od obowiązku jawienia się do przeglądu tylko: 1. ci, którzy obecnie i tak już należą do czynnego związku wojska jako obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, łącznie z tymi, którzy są członkami c. k. Strzelnicy w Tyrolu i Przedarulanii (Standschützen); członkowie innych korporacyi, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, mają jednakże jawić się przy przeglądzie; 2. lekarze (doktorowie, medycyny); 3. gażyści wojskowi, zostający w stanie spoczynku i w stosunku pozasłużbowym; 4. umieszczeni w domu zaopatrzenia inwalidów wojskowych; 5. ci, którzy dopiero po dniu 31. marca 1916 w drodze superarbitrowania zostali jako obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, urlopowani albo uwolnieni, lub też uwolnieni ze wspólnej siły zbrojnej, obrony krajowej, lub żandarmeryi; 6. ci. którzy oczywiście nie są zdatni do służby w pospolitem ruszeniu z bronią (to jest ci, którzy nie mają nogi lub ręki, ślepi na obydwa oczy, głuchoniemi, kretyni, albo uznani sądownie za umysłowo chorych, obłąkanych lub głupowatych lub dotknięci innemi chorobami umysłowemi, jeżeli przy przeglądzie przedłożono odnośny dowód ułomności, względnie choroby); 7. ci, którzy z powodu ułomności, powodujących niezdolność do wszelkiej służby, zostali już w swoim czasie wykreśleni z listy stawczej, lub którym później wydano certyfikat uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu, albo też odprawę ze służby w pospolitem ruszeniu (Landsturmabschied), lub też jako gażyści zostali odprawieni (wykreśleni z ewidencyi); posiadanie zwykłych poświadczeń, zaopatrzonych orzeczeniem „Niezdatny do każdej służby (w pospolitem ruszeniu)“ nie uwalnia od obowiązku jawienia się do przeglądu; 8. ci, którzy wciąż jeszcze są ważnie zwolnieni (enthoben) od służby w pospolitem ruszeniu: 9. wreszcie z urodzonych w latach 1867 i 1866 jeszcze ci, którzy na podstawie § 20. ustawy wojskowej z roku 1868 wstąpili dobrowolnie do wspólnej siły zbrojnej przed ukończeniem 19. roku życia.

Chorzy na padaczkę mają jawić się do przeglądu; należy najpóźniej przy przeglądzie dostarczyć dowodów ich choroby.

Wszyscy według powyższych postanowień obowiązani do jawienia się do przeglądu wojskowego mają zgłosić się najdalej do dnia 5. maja 1916 w urzędzie gminnym (magistracie) miejsca ich pobytu w czasie wydania obwieszczenia. Obowiązek zgłoszenia się rozciąga się przy tym przeglądzie także na tych, którzy posiadają w gminie miejsca swego pobytu prawo swojszczyzny. Obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu mają wykazać się przy zgłoszeniu odpowiednimi dokumentami (metryką chrztu lub urodzenia, certyfikatem przynależności, książką robotniczą lub służbową, kartami legitymacyjnemi pospolitego ruszenia, które im wydano przy poprzednich przeglądach itp.); obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, którzy otrzymali „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“ w myśl obwieszczeń z dnia 6. marca 1916, mają przynieść ten dokument do przeglądu. Każdy zgłaszający otrzymuje wypełnioną kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia, którą winien starannie przechowywać i przedłożyć przy przeglądzie wojskowym. Karta ta jest także potwierdzeniem zgłoszenia się i uprawnia do wolnej jazdy kolejami żelaznemi i parowcami do przeglądu wojskowego i z powrotem (z wyjątkiem pociągów pospiesznych), oraz, jeżeli zgłaszający się zostanie uznany przy przeglądzie wojskowym za zdatnego, do wolnej jazdy przy zgłaszaniu się do służby w szeregach. Za zaniedbanie zgłoszenia się będą surowo karały władze polityczne.

Przegląd obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu w celu stwierdzenia ich zdatności do służby w pospolitem ruszeniu z bronią odbywać się będzie przed komisyami przeglądowemi pospolitego ruszenia, które będą urzędowały w czasie od dnia 22. maja do dnia 29. lipca 1916.

Powołanie osób, uznanych przy przeglądzie za zdatnych do służby z bronią, nastąpi w czasie późniejszym. Gdzie uznani za zdatnych mają zgłaszać się do szeregów, o tem dowiedzą się przy przeglądzie. Uznani za zdatnych przy przeglądzie dodatkowym mają się zgłaszać do szeregów, o ile w tym czasie termin ogólnego zgłaszania się odnośnego rocznika już upłynął, w ciągu 48 godzin po ich przeglądzie.

Dla ułatwienia obowiązanym do stawki zgłoszenia się i wypełnienia karty legitymacyjnej pospolitego ruszenia urzędować będzie w mieście 15 biur dla poszczególnych okręgów.

1) dla okręgu I. obejmującego dzielnicę I. (Śródmieście (Wawel) przy ulicy św. Jana Nr. 28, II. p.

2) dla okręgu II. obejmującego dzielnicę III. (Nowy Świat), przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 25, I. p.

3) dla okręgu III. obejmującego dzielnicę IV. (Piasek) przy ulicy Karmelickiej Nr. 7, I. p.

4) dla okręgu IV. obejmującego dzielnicę V. (Kleparz) przy ulicy św. Filipa Nr. 18, II. p.

5) dla okręgu V. obejmującego dzielnicę VI. (Wesoła) przy ulicy Pańskiej Nr. 5, parter.

6) dla okręgu VI. obejmującego dzielnicę VII. (Stradom) i część dzielnicy VIII. (Kazimierz) po prawej stronie ulicy Krakowskiej, przy ulicy Orzeszkowej Nr. 5, . p.

7) dla okręgu VII. obejmującego resztę dzielnicy VIII. przy ulicy Brzozowej Nr. 11, I. p.

8) dla okręgu VIII. obejmującego część dzielnicy XXII. (Podgórze) po lewej stronie ulicy Mostowej i Kalwaryjskiej w gmachu Filii Magistratu tejże dzielnicy, Rynek Podgórski Nr. 1.

9) dla okręgu IX. obejmującego resztę dzielnicy Podgórza i dzielnicę IX. (Ludwinów) przy ulicy Kalwaryjskiej Nr. 36, I. p.

10) dla okręgu X. obejmującego dzielnicę X. (Zakrzówek) i XI. (Dębniki) w lokalu Komisaryatu obwodowego w dzielnicy Dębniki, ulica Barska Nr. 37.

11) dla okręgu XI. obejmującego dzielnicę XII. (Półwsie) i XIII. (Zwierzyniec) w lokalu Komisaryatu obwodowego w dzielnicy Półwsie, ulica T. Kościuszki Nr. 32, I. p.

12) dla okręgu XII. obejmującego dzielnicę XIV. (Czarna Wieś), XV. (Nowa Wieś), XVI. (Łobzów), w lokalu Komisaryatu obwodowego w dzielnicy Nowa Wieś ulica Nowowiejska Nr. 9, I. p.

13) dla okręgu XIII. obejmującego dzielnicę XVII. (Krowodrza) i XVIII. (Warszawskie) w lokalu Komisaryatu obwodowego w dzielnicy Krowodrza, ulica Mazowiecka Nr. 16, I. p.

14) dla okręgu XIV. obejmującego dzielnicę XIX. (Grzegórzki) i XX. (Dąbie), w lokalu Komisaryatu obwodowego w dzielnicy Grzegórzki Nr. 44, parter.

15) dla okręgu XV. obejmującego dzielnicę XXI. (Płaszów) w lokalu tamtejszego Komisaryatu obwodowego Nr. 209.

Powyższe biura urzędować będą od godz. 9—1 rano i od 4—7 popołudniu.

Każdy zgłaszający się winien przynieść ze sobą dokument stwierdzający tożsamość osoby, np. fotografię z potwierdzeniem policyi itp., oraz „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“ i dokumenta tyczące się jego stosunku do powinności wojskowej.

Kilkudniowy przejściowy pobyt w Krakowie obowiązuje do zgłoszenia się.

„Tydzień Czerwonego Krzyża“.

Miejscowy Komitet obywatelski Tygodnia Czerwonego Krzyża wydał dzisiaj następującą odezwę do mieszkańców m. Krakowa:

Instytucya „Czerwonego Krzyża“, nienaprzykrzająca się Wam w czasach codzinnych, puka do serc Waszych!

Mało w czasie pokoju na Nią uwagi się zwraca. Gdy pożoga wojenna objęła ziemie nasze, gdy krwawe boje się toczą, idzie Ona do żołnierza okaleczałego w bohaterskich zapasach, podając mu kojącą dłoń. I zabiera go do swych wygodnie urządzonych pociągów i wozów, przewozi do szpitali, gdzie lekarze i nadzorczynie staranną otaczają go opieką. Gdy siły mu wracają, uzdrowiska Jej dają mu potrzebny wypoczynek. Troskę o los pozostałej w domu rodziny spędza mu z czoła, rodzinie koi udrękę rozstania z ojcem i żywicielem.

Wszystkie te zadania i setki innych spełnia „Towarzystwo Czerwonego Krzyża“, bez rozgłosu i natręctwa, niosąc uśmierzenie bólów, ukojenie cierpień ducha. I śmiało rzec można, że nie ma rodziny, którąby bezpośrednio lub pośrednio nie doznała dobrodziestw ze strony tej — do czynienia usług bliźnimu powołanej Instytucyi. Czyż doznaje Ona ze strony społeczeństwa choć części tej opieki, jaką świadczy? Czytamy, że gdy w innych państwach „Towarzystwo Czerwonego Krzyża“ liczy miliony członków, austryackie zaledwie zdołało zszeregować ich kilka setek tysięcy. Wobec tego nie dziw, że blisko dwa lata trwająca wojna wyczerpuje do dna zasoby tego Towarzystwa, nagromadzone w czasach pokojowych.

I w tej poważnej chwili dla przepięknej w swych celach instytucyi humanitarnej, My, Komitet obywatelski miasta Krakowa zwracamy się do Was, Mieszkańcy królewskiego miasta Krakowa zwracamy — — — — królewskiego stołecznego Grodu, byście Tydzień Czerwonego Krzyża otoczyli znanem nam z licznych dzieł Waszych ciepłem Waszego uczucia, nie poskąpili datków i gorliwie z nami współpracując, zgromadzili liczne grono nowych członków Towarzystwu Czerwonego Krzyża, którzy wchodząc do sekcyi galicyjskiej, pokaźną swą liczbą udowodnią jeszcze raz światu, że polski nasz Gród idzie zawsze w pierwszym szeregu każdej czynnej akcyi miłości bliźniego.

Prezydyum: Przewodniczący: Dr Juliusz Leo. Zast. Przewodniczącego: X. Arcybiskup Albin Symon. Członkowie: Amalia Kukowa. Wilhelmina Leowa. Władysławowa Mycielska. Dr Ernest Bandrowski. Sekretarze: Karol Rolle, Jan Krzyżanowski.

KRONIKA.

Oficerowie legionowi do J. E. Durskiego. Z okazyi świąt wysłali oficerowie legionowi do b. Komendanta Eksc. Durskiego, zaopatrzony licznymi podpisami adres następującej treści: „Wasza Ekscelencyo! Zbliżają się drugie legionowe Święta Wielkanocne, które całym swym czarem polowym żywo i radośnie przypominają nam ubiegłą kampanię bojową, tak chlubnie odbytą pod światłem kierownictwem Waszej Ekscelencyi. Każdy moment wspomnień naszych jest nierozerwalnie zrośnięty z Jego osobą i dlatego też dziś, gdy losy nie pozwalają nam przy polowym stole świątecznym posłusznie złożyć Ci naszych życzeń: spełnienia ideałów i wielkich pragnień, odczuwamy gorącą potrzebę serca na tej chociażby drodze dać wyraz naszemu niezmiernemu przywiązaniu i głębokiej czci. — Przy celu, który tak śmiało jaśniał na Twym, Ekscelencyo, sztandarze bojowym, stoimy nadal nieugięcie i stać chcemy, wierzymy też, że dzień Zmartwychwstania Zbawiciela roku wojny jest zapowiedzią państwowego zmartwychwstania Ojczyzny i tą nadzieją pozdrawiamy Cię w imieniu polskiego żołnierstwa“.

Komitet parafii św. Szczepana dla opieki nad ubogą ludnością zawiadamia, że dziś we wtorek 2. maja o godz. 5. po południu odbędzie się posiedzenie zarządów sekcyj tegoż komitetu przy ul. Karmelickiej 36, I. p.

Ignacy Przylibski, emerytowany urzędnik magistratu m. Krakowa, uczestnik powstania 63. r., gorący patryota, zmarł dnia 14. kwietnia w Myślenicach.

Podziękowanie. Szanownemu Fizykowi w Mielcu, Drowi Wilhelmowi Kropaczkowi, oraz Szanownej Pani Doktorowej Justynie Kropaczkowej składamy podziękowanie za troskliwe zainteresowanie się naszą pracą, zajęcie się naszym losem przy niej i wygodami.

Bardzo nielicznym Probostwom, wszystkim Dworom i Nauczycielstwu ludowemu, jako też niektórym Gospodarzom w powiecie składamy podziękowanie za bardzo gościnne przyjmowanie nas.

Grupa szczepień przeciwko ospie
w powiecie wielickim.

We Włoszech.

Dalsze zamknięcie giełdy.

Rzym. (B. kor.) Rząd zarządził dalsze zamknięcie giełdy po 31. sierpnia.

Represye gospodarcze.

Lugano (B. Kor.). Stosownie do żądania pewnych dzienników i zapowiedzi ministra spraw zagranicznych Sonnina w jego ostatniej mowie, wygłoszonej w izbie, ukazało się rozporządzenie królewskiego namiestnika, wchodzące natychmiast w życie, a zarządzające represye co do majątków poddanych nieprzyjacielskich państw, względnie instytucyi, które mają siedzibę na ich terytoryum.

Z Rosyi.

Biuletyny rosyjskie.

Wiedeń (B. Kor.). Rosyjski biuletyn z 29. kwietnia: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Schlock i Boersemuende. Koło wsi Ginówka na zachód od Dźwińska Niemcy po przygotowaniu artyleryi zaatakowali, musieli jednakże pod ogniem naszym cofnąć się do swoich rowów. Dnia 28. kwietnia mniej więcej o godz. 2. w nocy jeden okręt powietrzny niemiecki przeleciał nad Reżycą i rzucił bomby zapalne i wybuchowe. Na południowy zachód od jeziora Narocz artylerya niemiecka o świcie nagle otworzyła ogień, poczem piechota nieprzyjacielska w gęstych szeregach przeszła do ataku. Niemcom udało się odzyskać stracone niedawno rowy. Zwłaszcza zacięcie walczono na stanowiskach koło wsi Zanarocze i Stachowce. Koło Smorgoniów Niemcy również rozwinęli żywą czynność artyleryi.

Dnia 30. kwietnia. W odcinku Rygi artylerya niemiecka otworzyła koncentryczny ogień na Schlock i na okolicę na południe od wyspy Dahlen. Okolica dworca Selburg na północny zachód od Jakobstadt artylerya niemiecka również ostrzeliwała. Na froncie koło Dźwińska w kilku miejscach walka artyleryi. W okolicy na zachód od jeziora Narocz walka milknie. W okolicy Krewa udaremniliśmy próbę nieprzyjaciela przekroczenia linii przeszkód na północ od Murawicy nad Ikwą. Austryacy po przygotowaniu przez ciężką i lekką artyleryę wczoraj o świcie znacznemi siłami podjęli ofenzywę przeciw naszym rowom wysuniętym w zachodnim kierunku kolo wsi Wielka i Mała Bojarka, których to stanowisk broniła tylko jedna kompania. Kompania ta musiała się cofnąć. Wojska nasze otworzyły potem ze swej strony silny ogień artyleryi i podjęły kontratak. Około 1. g. w południe udało się nam mimo gradu pocisków odzyskać rowy i zmusić do poddania się załogę z dwóch batalionów węgierskich, z 22 oficerami i 2 lekarzami, i przeszło 600 żołnierzami. W odzyskanych rowach leżała cała masa zabitych i rannych Węgrów. Nasze straty wynoszą 4 oficerów i mniej więcej 100 żołnierzy. Zabraliśmy wielką moc karabinów, amunicyi, patronów, granatów ręcznych i drutów.

Położenie w Irlandyi.

Stopniowo nastaje spokój.

Londyn (B. Kor.). Dnia 30. kwietnia. Urzędownie: Położenie w Dublinie jest o wiele korzystniejszem. W głębi kraju pozostaje jeszcze wiele do uczynienia. Wymagać to będzie pewnego czasu, ale jak komenderujący oficer ma nadzieję, powstanie upadło. Wczoraj w nocy wysłali przewódcy powstańców Dublina do komitetów powstańczych w rozmaitych okręgach posłów z poleceniem poddania się. Duchowieństwo i irlandzka policya czynią wszystko możliwe, celem rozszerzenia wiadomości o tem poleceniu. W samym Dublinie poddali się dobrowolnie powstańcy w głównym basytonie. Dotąd ujęto 707 osób. Powstańcy z Ennescorthy i Ashbourne wysłali deputacyę do Dublina, gdyż nie wierzyli poselstwu z Dublina z poleceniem poddania się. Tymczasowo panuje zawieszenie broni. Zresztą położenie jest normalne.

O usunięcie lorda Winburne.

Frankfurt (B. Kor.). „Frankfurter Ztg.“ donosi z Londynu: Sir Henri Craing przedstawi we wtorek w izbie gmin następującą rezolucyę: Izba żywi wobec administracyi stałą nieufność i jest przekonaną, że teraźniejszy zarząd spowodował już tak wielkie niebezpieczeństwa dla ogólnego dobra, że przy trwaniu dalszem obecnej polityki położenie mogłoby się stać jeszcze niebezpieczniejszem. Dlatego uprasza się najuniżeniej Jego królewską mość o usunięcie ze stanowiska obecnego lordleitnanta dla Irlandyi lorda Winburne'a i sekretarza stanu dla Irlandyi ministra Birrela. Dalej należy natychmiast zamianować komisyę celem zbadania położenia i zestawienia w tej sprawie sprawozdania.

Z Grecyi.

Odmowne stanowisko rządu.

Londyn (B. Kor.). Reuter donosi z Aten dnia 29. kwietnia: Kwestya przewozu wojsk serbskich przez terytoryum greckie stanowi w dalszym ciągu temat ogólnej dyskusyi.

Z niecierpliwością czeka się przyszłego rozwoju spraw.

Rząd grecki odpowiedział, że nigdy nie odda linii kolejowych i nigdy nie zgodzi się na przemarsz Serbów.

Liga oficerów ateńskich.

Wiedeń (B. Kor.). „Politische Correspondenz“ otrzymuje z Grecyi następujące doniesienie:

Ponieważ prawa Grecyi do samodzielnego postanawiania, wskutek postępowania mocarstw koalicyi do głębi zostały dotknięte, zwłaszcza przez nacisk tych mocarstw w sprawie przemarszu wojsk serbskich przez Grecyę, oficerowie ateńscy utworzyli ligę, która wytknęła sobie za cel jak najdalej idące moralne poparcie rządu przeciw ciągłemu napastowaniu kraju przez koalicyę. Że taki związek, którego pierwszą manifestacyą było zapewnienie szczerej lojalności dla króla i dynastyi, był wogóle konieczny, to uważane jest tu za charakterystyczny objaw tego anormalnego położenia, w jakiem się Grecya znalazła wskutek postępownia koalicyi. Nawet koła, które zresztą przeciwne są mieszaniu się korpusu oficerskiego do polityki, uważają manifestacyę kół wojskowych greckich za uzasadnioną przez obecne położenie.

Z Turcyi.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Główna kwatera ogłasza długie sprawozdanie o kapitulacyi Anglików w Kut-el-Amara, przyczem wskazuje na wszystkie ostatnie nieudałe próby przełamania się Anglików, jakie przedsięwzięto celem przyjścia z odsieczą armii Townshenda.

Gdy Anglicy poznali, że nie zdołają przełamać oporu Turków, wstrzymali ataki na Felahie i próbowali dostarczyć oblężonej miejscowości środków żywności, naprzód przy pomocy samolotów, które przez nasze aparaty lotnicze po porządku zostały zestrzelone, wreszcie za pomocą okrętu, który jednak nasze wojska natychmiast zajęły. Wobec tego nie pozostała jenerałowi Townshendowi żadna już nadzieja. Był też przekonany, że także obietnice komendanta operujących w Persyi wojsk rosyjskich, iż w krótkim czasie połączy się z nim w Kut-el-Amara, są tylko czczym frazesem.

Dnia 26. kwietnia oświadczył Townshend gotowość poddania Kut el Amary pod warunkiem wolnego wymarszu dla niego i jego armii. Dano mu jednak poznać, że niema innego wyjścia, jak bezwarunkowe poddanie się.

Komendant angielski postawił więc nowe propozycye i zaofiarował wydanie wszystkich dział i milion funtów. Otrzymał taką samą odpowiedź, jak na pierwszą propozycyę.

Wreszcie poddał Townshend po straceniu wszelkiej nadziei, całą angielską armię Kut el Amara komendantowi zwycięskiej armii tureckiej.

Według dotychczasowego obliczenia wzięto do niewoli 5 angielskich jenerałów. 491 angielskich i [in]dyjskich oficerów oraz 13.300 żołnierzy.

Nasi żołnierze, którzy mieli za zadanie z jednej strony przeszkodzenie próbom wypadów ze strony nieprzyjaciela, a zdrugiej odpieranie jego częstych gwałtownych ataków, wypełnili mimo wszelkich trudności to zadanie. Dlatego mogą być słusznie dumni z świetnego zwycięstwa, jakie odnieśli nad bronią angielską.

Na froncie kaukaskim nic ważnego.

Nieprzyjacielska łódź torpedowa, która usiłowała zbliżyć się do wybrzeża między Ari Burnu a Sedil-Bahr, trafiona pociskiem naszych dział, cofnęła się w płomieniach w kierunku Imbros.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 2 maja 1916 r.

Obrady przedstawicieli rządu.

Wiedeń (B. Kor.). Rokowania z przedstawicielami rządu niemieckiego, którzy niedawno z Berlina tu przybyli, nad kilku kwestyami cłowo i gospodarczo-politycznemi, odbyły się w ostatnich dniach w ministerstwie spraw zagranicznych przy udziale funkcyonaryuszy austryackich i węgierskich i miały przebieg nawskróś zadowalający.

Szczegółowe techniczne kwestye od następnego tygodnia począwszy stanowić będą w Berlinie przedmiot wspólnych rokowań delegatów fachowych.

Uroczystości w Solnogrodzie.

Salzburg (B. Kor.). Prezydent ministrów hr. Stuergkh, minister spraw wewnętrznych ks. Hohenlohe i minister wyznań i oświaty Hussarek przybyli tu celem uczestniczenia w stuletniej rocznicy.

Delegacya bułgarska w Budapeszcie.

Budapeszt (B. Kor.). Przybyła tu deputacya bułgarskiego sobrania.

Na cześć jej wydał hr. Tisza obiad.

Pożar w fabryce amunicyi.

Cherbourg (B. Kor.). Aj. Havasa. Pożar zniszczył częściowo fabrykę w Mielles, odgałęzienie firmy Creuzot. Powód pożaru nieznany. Szkoda jest znaczna.

Losy państwowe z 1860 r.

Wiedeń (B. Kor.). Ciągnienie losów państwowych 5% z r. 1860.: Przy ciągnieniu premij główna wygrana 600.000 kor. padła na ser. 12.906 nr. 13.; 100.000 koron na ser. 4.305 nr. 16.; 50.000 kor. na ser. 3118 nr 3: po 20.000 kor. wygrały ser. 3.653 nr 6. i ser. 6.925 nr 16:

Nadesłane.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.